№ 83. Kraków 11 Kwietnia — Sobota. Rok 1857.

N. Sąc

...rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po ...
...z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.

Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 10 kwietnia.

Obok konferencyj neufchatelskich, wyborów angielskich, i sprawy duńsko-niemieckiéj zajmuje w téj chwili znaczne miejsce w dziennikach podróż wicekróla Egiptu Mehmeda-Saida odbyta do Sudanu i skutki jéj administracyjne i społeczne.

Sudan jak wiadomo przyłączony został do Egiptu przez Mehmeda-Alego. Podbicie tego kraju kosztowało go wiele ludzi, syn nawet jego Ismail pasza spalony tamże został przez krajowców. Na pomszczenie téj zbrodni wysłał Mehmed-Ali swego zięcia, który głośne imie w téj krainie zostawił. Defterdar dopuszczał się tam niesłychanych okrucieństw, utrzymują, że zemsta jego dosięgła dwudziestu tysięcy ludzi. Ustalił panowanie Egiptu w Sudanie — ale nie udało mu się zaprowadzić rządów. Mehmed-Ali sądził, że tam znajdzie złoto: udał się do Rosyi aby mu w téj mierze zdolnymi ludźmi dopomogła. Zjechał pułkownik Kowalewski, i w podróży przez nas po tych krajach odbytéj, mieliśmy sposobność poznać niektóre osoby należące do owéj wyprawy w celu odkrycia złota. Ale poszukiwania były daremne. Całą więc korzyścią téj zdobyczy dla Mehmeda-Alego były prawie nic nieznaczące podatki i rzadki rekrut do wojska—jedno i drugie zawsze siłą i gwałtem ściągane. Walka trwała tam ciągle— o jakiejbądź organizacyi ani myśleć było podobna. Rządzcy z ramienia wicekróla wysyłani, utrzymywali się tylko siłą zbrojną; a nawet nieużywano do tego wojska regularnego egipskiego ale zbieranéj płatnéj hołoty, jazdy ochotników, słowem baszybozuków w służbie wicekróla.

Podobny stan rzeczy trwał także i za Abbas-paszy następcy Mehmeda-Alego. Sudan należał do Egiptu, ale władza wicekróla była bardzo lekceważona. „Co nam do Abbas-paszy! co nam zrobi Abbas pasza! co innego w Egipcie a co innego tutaj!“ odpowiadali nam krajowcy nawet w Nubii, gdyśmy im wicekrólem grozili chcąc ich zdzierstwo poskromić. Władza paszów była bardzo mała, rekrut prawie żaden, podatki gwałtem i to najczęściéj w naturze wydzierane nie wiele przymnażały dochodów w skarbie kairskiem. O tem wszystkiem zapewnie chciał się przekonać Mehmed Said. Dotarł aż do Chartunu, miejsca gdzie ostatnia jest ajencya zagraniczna na Nilu, i to austryacka; gdzie jeżeli się nie mylimy, umarł kilka lat temu Dr. Reiz zasłużony i uczony ajent konsularny austryacki.

Zdaje się, że wicekról obecny z bystrością umysłu, jaka go cechuje, potrafił wynaleść środki, które niejaką organizacyą w tych krajach zaprowadzić mogą. Piszą, że zdołał urządzić administracyę i uregulować podatki. Znającym nieco te kraje, trudno nam przypuścić, aby to już miało być wykonane, jak to głoszą dzienniki, wszakże i usiłowania są chwalebne. Wiele już bardzo, jeżeli potrafił przeprowadzić zasadę podatkowania i wynaleść taki sposób ich poboru, któryby się tam dał zastósować.

Lecz śmieszném zupełnie wydaje się zdanie dzienników piszących o zniesieniu niewoli przez wicekróla, w tym sposobie jakby pisali naprzykład o zniesieniu jakiego paszportowego przepisu. Zdawałoby się czytając te doniesienia, że z niewolą można sobie tak samo postąpić, że dość powiedzieć: „dziś potrzebne były kartki paszportowe, a jutro ich nie trzeba.“ Nadzwyczajnéj przypisać należy nieświadomości stosunków społecznych w owych krajach, aby myśleć, że dekret wicekróla znieść mógł niewolę. Czy wolno się zapytać: co się stanie z niewolnikami? czy dzienniki już obmyśliły dla nich sposób do życia?... Mehmed Said jest nieco przezorniejszy, i według tego co ztamtąd piszą, tych tylko niewolników uwalnia, którzy tego od niego żądają. Cóżby na to powiedziały dzienniki europejskie, gdyby im doniesiono, że liczba owych niewolników żądających wolności nie wielka? A jednak nie byłoby w tém nic dziwnego... Dekret wicekróla znoszący ostatecznie i stanowczo niewolę w Sudanie będącym jéj siedzibą, jest zapewne ważnym bardzo wypadkiem, ale dla tego jeszcze nie można powiedzieć, że już niema niewoli. Dotyka on głównie handlu niewolnikami, owych zniesławionych słusznie *jellabów*, handlarzy — ale do tego aby niebyło niewolników, jak za dotknięciem rószczką czarnoksięską, jeszcze daleko. Trzebaby wprzódy zmienić całe społeczeństwo wschodnie. Z ustaniem niewoli ustać musi wielożeństwo, przeistoczyć się stosunek pana do sługi, zniknąć mnszą haremy, zgoła Wschód musi przestać być Wschodem.

Ale dekret wicekróla Saida jest krokiem wielkim na owéj drodze cywilizacyi, która jest polityką egipską od czasów Mehmeda-Alego. Ona to służy teraz wicekrólowi Egiptu do urzeczywistnienia owéj polityki samodzielnéj, jaka była zawsze główną od wieków myślą władzców Egiptu. Przekop Sueski jest na téj drodze, niedziw też, że jeszcze Turcya niepodpisała firmanu...

Ciąg dalszy wykładu prawa o małżeństwie.

O rozwodzie małżeństw mieszanych.

Przejście jednego z małżonków, którzy jako chrześcianie niekatolicy się poślubili, nie czyni ujmy prawom drugiego małżonka. Dla tego może małżonek niekatolik, w dopiero przytoczonym wypadku, żądać rozwodu u sądu i według przepisów, którym w sprawach małżeńskich podlega [1]), a więc w kraju naszém w sądach krajowych i obwodowych, według przepisów powszechnéj ustawy cywilnéj [2]). Sprawiedliwemi przyczynami żądania rozwodu, są według tejże ustawy. następujące: gdy małżonek winnym się stanie cudzołóstwa lub takiéj zbrodni, za którą karze przynajmniéj pięcioletniego więzienia podpada; gdy jeden małżonek drugiego złośliwie opuścił, a w wypadku niewiadomości o miejsce jego pobytu, na publiczne sądowe zawezwanie w ciągu roku jednego się nie stawił; zamachy życiu lub zdrowiu zagrażające; często powtarzane ciężkie zniewagi; nieprzezwyciężony wstręt, dla którego oboje małżonkowie, zerwania małżeństwa żądają; w którymto atoli ostatnim wypadku nie może rozwód bezzwłocznie być dozwolony, lecz poprzód rozłączenia od stołu i łoża, według okoliczności, nawet kilkakrotnie próbować należy [3]). Prawomocny wyrok sądu małżonka niekatolika, rozwód orzekający, jest stanowczym dla stron obu, ma atoli dla małżonka katolika, tylko skutek rozłączenia od stołu i łoża [4]). Albowiem według zasad kościoła katolickiego, związek małżeński, tylko śmierć zerwać może. Dla tego niewolno jest małżonkowi katolikowi, na mocy wyroku rozwodowego, *zawierać nowych ślubów małżeńskich, i również nie może katolik wchodzić w związek małżeński z rozwiedzionym niekatolikiem, za życia jego byłego małżonka, a to bez różnicy, czyli ten także jest niekatolikiem, czyli religii katolickiéj* [5]).

Jeżeli sąd katolicki, orzecze rozłączenie od stołu i łoża dożywotne, wolno jest stronie niekatolickiéj, na zasadzie tego wyroku, działać o rozwód u sądu swego, bezzwłocznie [6]), jeżeli zaś na czas nieograniczony, wówczas, gdy po upływie lat trzech nie ma żadnéj nadziei, iż małżonek katolik, na ponowne połączenie zezwoli [7]).

Na urządzenie stosunków majątkowych małżonków rozwiedzionych, wpływa przedewszystkiem okoliczność, czyli małżonek niekatolik wniósł skargę rozwodową z własnego popędu, lub też spowodowany uzyskanym przez małżonka katolika w sądzie katolickim rozłączeniem od stołu i łoża, dożywotnim lub na czas nieograniczony. Na pierwszy wypadek, ściągają się też same przepisy, któreśmy przytoczyli mówiąc o ustaniu wskutek rozwodu, związku małżeńskiego między katolikiem a niewiernym [8]). Jeżeli zaś małżonek niekatolik podał skargę o rozwód, po orzeczeniu rozłączenia, atoli spowodował toż rozłączenie przez czyn taki, któryby bezwinną stronę katolicką, gdyby była w wierze niekatolickiéj pozostała, upoważniał do wniesienia skargi o rozwód, lub rozłączenie od stołu i łoża, stosunki majątkowe, po orzeczeniu rozwodu, tak urządzić należy, jak gdyby wina rozwodu, była po stronie małżonka niekatolika.

Gdy zaś na małżonku niekatolikim przewina nie cięży, wówczas ustają umowy małżeńskie, jeśli we względzie takowych, żadna ugoda do skutku nie przyszła. Wszakże jeśli strona katolicka, odmawia ponownego połączenia się z powodów sprawiedliwych, a takowa nieposiada dostatecznego majątku na swe utrzymanie, wtedy strona niekatolicka, ma jéj stosownie do majątku swego uiszczać roczną kwotę, którą zwyczajny sędzia, według słusznego wymiaru ustanowi [9]). Pragną małżonkowie po orzeczonym rozwodzie przez sąd małżeński strony niekatolickiej, na powrót z sobą się połączyć, powinni to swoje postanowienie oświadczyć przed sądem małżeńskim strony katolickiéj, i wyjednać u sądu który rozwód orzekł, zniesienie wyroku. Skoro się to stało, wszelkie skutki cywilne małżeństwa odzyskują moc swoją, z wyjątkiem jednakże umów małżeńskich. O ponowieniu połączenia, należy zawiadomić sędziego zwyczajnego [10]).

Korespondencya Czasu.

Poznań 6 kwietnia.

Odrzucenie projektu podatku od budowli, a następnie przyjęcie podwyższenia ceny soli przez Izbę II berlińską, chociaż bardzo małą większością, wydawało się tu wielu osobom niejaką sprzecznością w postępowaniu. Tłumaczono ją w ogóle chęcią Izby zatarcia wrażenia, jakie sprawić musiało pierwsze odrzucone wotum. W ogóle nie uważają jeszcze podwyżki ceny soli za zupełnie zapewnioną, dopóki ów projekt nie przejdzie przez Izbę I, w któréj liczna szlachta bronić może będzie chciała kieszeni najbiedniejszéj ludności, która podwyżkę ceny soli ponieść będzie musiała, jeśli się projekt utrzyma.

Oba nasze dzienniki polski i niemiecki kilka miały w tym tygodniu sprawozdań z Kórnika o świetnem przyjęciu w zamku rodziny męża młodéj małżonki Jana hr. Działyńskiego. Przy owem przyjęciu figurowały niezbędne w podobnych okolicznościach w kraju naszym Turki. Ciekawem byłoby wyśledzić, skąd pochodzi u nas ów obyczaj, że przy takich uroczystościach spotykamy zawsze Turków na scenie.

Z nowości literackich, tyle zasłużone wydawnictwo p. Żupańskiego zbogaciło nas w tym tygodniu pięknym przekładem Makbeta Szekspirowskiego przez A. E. Koźmiana. O samem tłumaczeniu zdacie zapewne obszerniejszą sprawę w miejscu waszego dziennika literaturze poświęconem.

Od tygodnia mamy najzupełniejszą wiosnę i to taką, jaką tylko opisują poeci, a na którą od lat wielu do końca maja czekać trzeba było. Nieomal upałowe cie-

1) § 66 U. c. m. i § 115 U. c. p. 2) § 14 Ustawy o właściwości sądów z dnia 20go listopada 1852 l. 251 D. pp. 3) § 115 U. c. p. 4) § 67 U. c. m. 5) § 22 U. k. 6) § 68 U. c. m. 7) 71 U. c. m. 8) § 71 U. c. m. i § 1266 U. c. p. 9) § 72 U. c. m.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

DOBROCZYNNOŚĆ I ZAKŁADY DOBROCZYNNE W WARSZAWIE

(Korespondencya z 2go kwietnia.)

Rożnie różni widzą; — i dla tego choć się znajduję w stolicy zabaw świetnych, i wesołych balów, oper i baletów, nie będę ci ich opisywał, bo i któż o tém nie wie, że Warszawa umie się bawić, że przyjemności przeróżnego rodzaju idą jedne po drugich, jakby na przegon? ale to, czego nie wszyscy się domyślają a przynajmniéj nie każdego uwaga na to zwrócona bywa, że o ile wieczory są ożywione, świetne i wesołe, o tyle poranki ciche, poważnie zajęte, wyższym myślom i zatrudnieniom oddane — z czego znowu niewynika, żeby Warszawianin utworzył sobie jakąś nową metodę, w któréj pół życia Bogu i sprawom ogółu się tyczącym poświęca — drugą *sobie*, zabawom i próżnościom świata. Nie; taki podział systematyczny byłby niepodobny i prawie potworny, ale samo z siebie tak się jakoś składa, że im goręcéj się modlą, im gorliwiéj pracują, tém szczerzéj potém idzie im zabawa. I do tańca, i do różańca. Wszak to starodawna pochwała i bardzo wielka w swéj prostocie; bo czemużby serce, które goręcéj bije w piersi, i gorliwiéj pracuje dla chwały Boga i pożytku ludzi nie miało znać już żadnych zabaw i rozrywek niewinnych, tylko niby samotna jaka wieża, doskonałością jak murem chińskim oszańcowana, stać na podziw lub krytykę drugich? Warszawianie więc dobrze to pojęli: że pracować na roli obrobionéj przez Świętych i Apostołów, nie czyni odrazu świętymi i doskonałymi; zaledwie jest to małe okienko, przez które promienie świateł niebieskich się wdzierają, ogrzewając czasami, a czasami niestety tylko oświecając ciemności ducha i chłody serca. Tutaj więc dzięki Bogu, już się nie dziwią, jak to w niektórych miastach mniejszych, gdzie krążą już nie przesądy średniowieczne, lecz jakieś resztki szumowin niby filozoficznych zmięszanych z opiniami najzawołańszych niedawno romansopisarzy francuskich; a wiesz jaka to przyprawa niezdrowa i niesmaczna — nie dziwią się więc pobożności, nie kraczą jakby na zjawisko nadzwyczajne na takie bractwa, towarzystwa miłosierne, na damy wyszukujące nędzę i niosące im ulgę, bo to wszystko jest a przynajmniéj staje się dzięki Bogu coraz więcéj, że tak powiem: chlebem powszednim, zajęciem ukochaném wielu i bardzo wielu. Tylko że nie poznasz tak łatwo, które lub którzy się tym warunkom poświęcają — i doprawdy jeżeli celem pewnego korespondenta *Gazety*, który temu kilka miesięcy zabawił niektórych, a zgorszył niemal wszystkich swym złośliwym opisem Krakowa i niektórych pań dobroczynnych, była tylko chęć wzbudzenia nieco elegancyi i kokieteryi tualetowéj w osobach, których zaniedbany ubiór tak wyśmiewa — to mu wybaczę, choć na wpół wybaczę, bo Bogiem a prawdą, to i ja mam tę słabość i lubię, by co piękne i dobre na wewnątrz, i na zewnątrz ładnie i pięknie wyglądało. — Przejdźno się np. ze mną po Krakowskiém Przedmieściu, tym Corso Warszawskim, a może i piękniejszym niż Corso bo z otwartym widokiem na Wisłę. Ale nie chcę zbyt przesadzoném może porównaniem skompromitować turystowskich moich wspomnień; natrącam więc mimochodem, że Warszawa jako miasto upięknia się codzień i oświetleniem gazowém (choć niebardzo jasném) stawa przecież w rzędzie miast wielkich i jasnych. Ileż to tam pięknych twarzy, co za gust i gracya w ubraniu, i w tych kapelusikach *à la Varsovienne!* Bo ciekawy jestem czemu Warszawa rywalizowaćby nie mogła z Paryżem i swojemi modami cały kraj zasilać? patrz się, admiruj, ale ostrożnie i nie zbyt płocho, bo nie jedna rączka ukryta w rękawku, trzyma przedmiot, czy do odziewku, czy do wyżywienia biednéj jakiéj rodziny, gdzieś na krańcu miasta, za Nalewkami lub Lesznem mieszkającéj, spieszy więc do niéj nasza elegantka by zanieść wsparcie tygodniowe i słowo pociechy nie w swojém imieniu, lecz z imieniem, z błogosławieństwem ś. Wincentego a Paulo na ustach; inna znów spieszy, bo godzina nadchodzi, w któréj uczy katechizmu, do wytrwania zachęca nędzne nieszczęśliwe, lecz pokutujące istoty. A tamże młody elegancki mężczyzna dokądże tak pędzi? — Zapewne czeka go miła zabawa lub praca, co sławę lub pieniądz przyniesie? O! pójdźmy za nim, a łzy staną nam w oczach — łzy radości i szczęścia, bo i on na poddasze się wspina, i albo sprawdza rzetelność wołającéj o pomoc nędzy i niesie jéj wsparcie; albo wyrywa małe niezepsute jeszcze istoty z strasznego piekła występku i nędzy, do domu sierót rzemieślników je umieszcza, lub puka do innych zakładów dopóki się nieotworzą miłosierdzia podwoje i ocaloną nie zostanie biedna istota, lecz jedna dusza!..

I to nie dzieło chwilowego wzruszenia, jednorazowego wsparcia, nauki i pomocy; to łańcuch z tysiącznych ogniw złożony, to rzeka, na którą się składają strumienie, źródła ukryte i widoczne; ile bowiem jest zakładów dobroczynnych w Warszawie to i wyliczyć trudno, począwszy od szpitala Dzieciątka Jezus, tego wzoru szpitalów, aż do świeżo zaprowadzonego przy nim bractwa *Czci nieustannéj najświętszego Sakramentu*, którego obowiązkiem jest uposażać w ozdoby kościelne, zniszczone i ubogie kościołki wiejskie. Kilkadziesiąt dam pracują jak niegdyś nasze prababki nad sporządzaniem dawnych ornatów i przyborów kościelnych, lub ze składek utworzonych z wystawy coroczněj, tych pięknych robót i starych pamiątek, zakupują nowe materyały, do nowych ozdób ołtarzy, i tym sposobem podobno już około 60 kościołów w stolicy i na prowincyi przyozdobiły. Może przy innéj okoliczności prześlę ci szczegółowy opis reszty zakładów Warszawy; lecz ze wszystkiego nic mię tak nie wzrusza i uwielbienia nie wzbudza jak ta wytrwałość, ten ład i ścisłość, która w tych zakładach i stowarzyszeniach dobroczynnych panuje; bo choć uczucie miłości chrześciańskiéj jest kamieniem węgielnym podobnych instytucyj, jednakże urządzenie praktyczne, zastósowanie do miejsca i okoliczności jest niezbędnym warunkiem ich istnienia. A co jest tego główną przyczyną? bo nie myślę przeczyć, że większa zamożność miasta i pomoc którą przynoszą wszystkie warstwy towarzystwa w dobroczynnych dziełach, są także przeważne, ale do ich wzrostu ciągłego głównie się przyczynia, udział płci męskiéj. Owóż nietylko same kobiety jak u nas w Krakowie,— wiem że i tam są wyjątki i tém chlubniejsze, że są wyjątkami, — ale jakże mało ich w stosunku z ogółem i z potrzebą tylu pięknych zakładów, instytucyj

pło, burze z grzmotami, wegetacya niesłychanie posunięta — nadzieje rolników są więc jak najpiękniejsze, jeśli zmiany nie będzie. Ale w skutku tego taniość produktów tak znaczna, że o ile cieszyćby się z niéj trzeba, jako z ulgi, któréj doznają biedni po tyloletnéj drożyznie, o tyle z drugiéj strony, rok upływający acz obfity, z powodu téj właśnie taniości nie uleczy klęsk licznych, jakie w ostatnich latach ponieśli właściciele ziemi; bo zapominać nie wypada, że w ciężarach publicznych, w podatku od dochodu, obfitość żniw główną była podstawą, bez względu na ceny zboża.

Berlin 8 kwietnia.

† Ministeryalny dziennik *Zeit* odpiera w dzisiejszym numerze wpływ mocarstw zagranicznych na chwilowe stanowisko Prus i Austryi w sprawie holsztyńsko-lauenburskiéj mniéj więcéj takim samym sposobem, jakim ja to uczyniłem zawczorajszym listem. Dziennik ten idzie trochę daléj. Powiada, że wszystko co było doniesiono o notach i okólnikach gabinetów zachodnich w téj sprawie, mianowicie o doręczeniu ich gabinetom niemieckim, jest prostym wymysłem; a co się Rosyi tyczy, to nadmienia, że właśnie mocarstwo to uważa rzeczoną sprawę za czysto niemiecką, i należącą z prawa swego nie przed sąd europejskich konferencyj, lecz przed sąd Bundestagu. Jeżeli się rzecz istotnie tak ma, to do całego sporu tego nie warto zbyt wielkiego znaczenia przywięzywać. Trzeba bowiem przypuścić, że mocarstwa europejskie nie zaniedbały w takim razie dać dobréj rady Danii, aby starała się przez stósowne koncesye załatwić spór z państwami niemieckiemi, zanim pozostawiony jéj do namysłu trzy tygodniowy termin upłynie. Skądinąd dowiaduję się, że taka rada miała rzeczywiście wyjść z Petersburga. Cesarz Aleksander II nie chce, aby gabinet duński nadwerężał prawa księstw uświęcone traktatami, których protokół londyński nie miał wcale zamiaru znosić. Dania może i obok i mimo tych praw być unitarną monarchią. O opinii Francyi trudniéj coś pewnego powiedzieć. Jeden półurzędowy dziennik, jak *Patrie*, ogłasza sprawę za czysto niemiecką, drugi *Pays* wydaje ją za europejską. Gdybyśmy tylko z prywatnemi dziennikami mieli do czynienia, policzylibyśmy sprzeczność tę na rachunek dość pospolitéj nieznajomości prawnych międzynarodowych stosunków. Ale w prasie półurzędowéj sprzeczności podobne uderzają, i chcąc je tłumaczyć, trzeba poniewoli przypuszczać, że gabinetowi francuzkiemu albo chodzi jeszcze o to w téj chwili, żeby obie te opinie ścierały się z sobą, ponieważ sam jeszcze nie jest w zgodzie, po któréj stronie ma stanąć; albo że przez podobną walkę opinij pragnie biegowi sprawy taki nadać kierunek, aby ostatecznie los jéj rozstrzygał się przed konferencyą europejską. Możemy się więc jeszcze tego doczekać, że sprawa będzie najprzód sądzona przez Bundestag, jakoby przez pierwszą, niższą instancyą, a następnie wniesioną będzie przed konferencyą europejską, jakoby drugą, wyższą instancyą. Jednéj i drugiéj opinii francuzkiéj co do zasady prawa, na któréj się spór w mowie będący opiera, stanie się tym sposobem zadość, bo dlaczegożby spór ten nie mógł być równocześnie i niemieckim i europejskim? Strzeż ty, Związku niemiecki, praw swoich jak należy, ażeby ci się krzywda nie stała, ale ja, konferencya europejska, rezydująca w Paryżu, rozstrzygnę ostatecznie co jest twojem prawem. Praktyka ta, która coraz więcéj wchodzi w używanie, ma stronę światła i stronę cieniu, stronę dobrą i złą. Zależy to od ducha czasu, od zasad, od interesów, które kierują polityką, czy podobny trybunał, jakim chcą być konferencye, dobrodziejstwem lub klęską, dźwignią lub przeszkodą szczęścia społeczeństwa europejskiego nazwać wypadnie.

Dla uchwalonego przez Izbę poselską podatku od soli nie bardzo korzystna perspektywa stawia się w Izbie panów. Komisya, która miała projekt ten do rozpoznania, uchwaliła większością 13 głosów przeciw 1, aby projekt odrzucić. Przyjdzie on zaraz po świętach do obrad publicznych. *Kreuzzeitung* wzywa członków Izby, aby nieomieszkali stawić się na termin rozpoczęcia obrad. Wiadomo, że prawa ostateczna strona w Izbie poselskiéj była przeciw temu podatkowi. Wezwanie *Kreuzzeitung* łatwo zatem rozumieć, chociaż obwinięte jest w bawełnę najlepszych chęci dla rządu.

Staatsanzeiger ogłasza rozporządzenie rządowe, dozwalające założenia prowincyonalnego banku dla W. Księstwa Poznańskiego. Kapitał zebrany przez akcye wynosi jeden milion talarów.

W trzech ostatnich dniach postu niemasz w Berlinie żadnéj zabawy publicznéj, ani teatru ani koncertu. Wielki Piątek, dzień śmierci Zbawiciela jest świętem uroczystem, najspokojniéj w ciągu całego roku przepędzanem. Publiczność znajduje się albo w kościele albo w domu, i nie widać jéj nawet na spacerach.

Paryż 6 kwietnia.

Wczorajszy *le Nord* zawiera mapę dróg żelaznych rosyjskich. Mapa ta pokazuje, że drogi będą czysto rosyjskiemi i strategicznemi, że połączą wnętrze Rosyi, że połączą także linią twierdz właściwéj granicy Rosyi. Na takich drogach dzielnica nierosyjska nic nie zyska, a wiele straci, bo ludność rosyjska będzie więcéj jeszcze niż dawniéj na nią ciążyła. Pisarze rosyjscy wystawiają przyszłe dobrodziejstwo dróg rosyjskich. Wszyscy cenić powinni bardzo nowy stan rzeczy, studyować i studyować przedewszystkiem mapę dziennika *le Nord*. Rosya widać obiera linię obronną Dźwiny i Dniepru.

Hr. Walenty Esterhazy opuszcza Petersburg i udaje się na urlop. Jest w tem zdarzeniu związek ze sprawą turyńską.

Jenerał Totleben nie przyjechał jeszcze do Paryża, ale przyjechał książę Goliczyn, ambasador z Madrytu, admirał Paniutyn i kilku Rosyan mniejszéj rangi. Wszyscy czekać będą na przyjazd W. księcia Konstantego. W. księżna Helena będzie niezawodnie brała kąpiele w Cannes, skoro Cesarz posłał do Marsylii wagon z łożkiem. Przyjazd W. księcia Konstantego i W. księżny Heleny, nie będzie miał charakteru przymierzowego, będzie to czyn li monarszy. Czy przyjazd tych osób będzie w stanie wpłynąć późniéj na przymierza? to czas pokaże.

Od mowy lorda Clarendona i otwarcia salonów przez hrabinę Chreptowiczową, dzienniki angielskie wyrażają się względniéj o Rosyi. Jednakże Kaukaz dość ich zajmuje, z przyczyny, że od strony Kaukazu idą towary angielskie do Azyi Mniejszéj. *Daily News*, przypominając wyrazy wyrzeczone roku 1839 przez lorda Palmerstona, domaga się nie uznania blokady brzegów czerkieskich przez Rosyę.

Feruk-chan wróci do Paryża 9go t. m.

Władyka Daniło bawi jeszcze w Paryżu i opuści go dopiero koło 15go tm. Dworzanie jego chodzą po ulicach z kindżałami i pistoletami, ale nie w kołpakach lecz w czapkach. Wczorajszy *le Nord* deklaruje się z nieprzyjaźnią dla Władyki. Trzeba się było tego spodziewać.

Onegdaj nie zebrała się konferencya w sprawie neufchatelskiéj. Ambasadorowie mocarstw nieinteresowanych redagują *mezzo termine*, które strony zapewnie pogodzi. Jutro ma się zebrać nowa konferencya. Lord Cowley broni systematycznie Szwajcaryę. Robi to także hrabia Walewski, lecz z oględnością, do jakiéj go zmusza interes jedności Rumunii i sytuacya Francyi.

Francya nie chce, aby sprawa szleswicko-lauenburgska przeszła do Bundestagu; chce aby była załatwiona przez Prusy i Austryą. Zmniejszanie wagi Bundestagu wchodzi w politykę francuską, w tym duchu jest artykuł pana Ed. Simon, ogłoszony w *Revue Contemporaine*. *La Patrie* nie wierzy w możność egzekucyi. Francya chce widocznie zwlec tę rzecz i odłożyć ją do innych czasów, może do chwili, w któréj wytoczy się sprawa sukcesyi tronu duńskiego.

Paryż 6 kwietnia.

Indépendance zawsze uprzywilejowana, ogłosiła raport ministra Abatucci o tytułach hrabiów, baronów itd. Rada stanu nie została dotąd powołaną do zajęcia się projektem ulegalizowania tytułów; widać, że rząd czeka na elekcye. Korzystając z tego p. Prevost-Paradol występuje w dzisiejszych *Débatach* przeciw konkluzyom raportu ministra Abatucci i projektowi rządowemu. Artykuł p. Prevost-Paradol jest dobry, pokazuje, że rząd nie ma zamiaru legalizowania rodu, jak to było dawniéj, lecz tylko tytułów; pokazuje trudności a nawet niepodobieństwo przeprowadzenia téj rzeczy w demokratycznéj Francyi. Artykuł p. Prevost-Paradol, powtarzam, jest dobry, ale nie jest zupełnym, nie jest dość porównawczym, a zatem nie jest dość jasnym. Jak w wielu innych rzeczach, które robi, tak i w téj, Cesarz wychodzi z przykładu Anglii. Nie chce on szlacheckości we Francyi (ingenuitas), nie chce dystynkcyi rodu, bo wie, że od roku 1789 Francuzi mówią jak Serbowie: my wszyscy szlachta. Cesarz nie chce się cofać w tył. Chce tylko tytułów na wzór angielski, chce arystokracyi (nobilitas). Czytelnicy *Czasu* znają już dobrze ten przedmiot, znają dobrze różnicę szlachty francuskiéj od angielskiéj. Cesarz chciałby stworzyć we Francyi arystokracyę jak w Anglii, opartą nie na rodzie, lecz na zasłudze i tytule. Czy to już jest podobnem? Czy arystokracya bez wielkich majątków jest możebną? czy nie jest raczéj ambarasem niż siłą; Czy podobna arystokracya nie będzie więcéj arystokracyą bizantyńską niż angielską? Rząd musi się wachać, skoro ogłasza raport p. Abatucci, a nic nie robi; skoro maca opinią publiczną. P. Prevost-Paradol ma racyę utrzymywać, że zaprowadzanie arystokracyi we Francyi, wymagałoby zaprowadzenia heroldii i praw heroldycznych.

W *la Patrie*, doktor Veron wystawia potrzebę dzisiejszego rządu zwrócenia oka na literaturę i stworzenia wieku Augustowskiego. Już dawno napisaliście o tem feleton.

Wczoraj O. Ventura powiedział w kaplicy tuilleryjskiéj ostatnie wielko-postne kazanie. Kaznodzieje tuilleryjscy co rok się zmieniają: pierwszego roku kazał ksiądz Courtier, proboszcz Notre Dame; drugiego O. Ravignan, jezuita; trzeciego O. Deplace, także jezuita. Nie wiadomo, kto będzie kazał roku przyszłego. O. Ravignan zachował względy cesarskie i otrzymał wolny wstęp do Tuilleriów. O. de Pontlevoy, dzisiejszy przełożony jezuitów francuskich, nie bywa w Tuilleriach, ale utrzymuje z rządem dobre stosunki. Jezuici mają w Paryżu dwa domy: przy ulicy des Postes i przy ulicy de Sevres. W ostatnim domu mieszkają najzdolniejsi ojcowie.

Z powodu dokonanych aresztowań, *Assemblée Nationale* pyta się: jaki jest środek na socyalizm? Dobre czynienie bogatszych, odpowiada, trudnienie się bogatszych biedniejszemi, jak przykazał Jezus Chrystus. Tak mówi Guizot, tak mówi Purytanizm angielski, ale czy swiat kontynentalny tak postąpi?

Aresztowania dokonane na prowincyi, są mało znaczące.

Panna Rafałowicz, z którą się ożenił hrabia Chaptal, jest Serbką.

Ristori wystąpiła dwa razy: w „Maryi Stuart“ i „Mirra“. Talent jéj jest zawsze ten sam, ale jéj grono aktorskie, jest nie tak dobre jak roku zeszłego.

W ósmym tomie na str. 146, książę Raguzy wyraził się z wielkiem uwielbieniem o armii polskiéj przed rokiem 1830. Nic w jego pamiętnikach nie znalazłem dla nas obrażającego; autor wszędzie dobrze się wyrażał.

Dnia 2 bm. odbyła się w Tuluzie inauguracya żelaznéj drogi z Bordeaux do Cette. Przy téj uroczystości kardynał Donnet powiedział mowę w duchu tegoczesnym. Pereire rzekł, że cywilizacya dzisiejsza opiera się na kredycie i parze. Ma on racyę, ale cywilizacya wymaga jednak dobrego użycia kredytu i pary. Kredyt i para francuska przeniesione do Rosyi, nie wiem czy się obrócą na korzyść cywilizacyi.

Warszawski feletonista *Czasu* donosi, że korespondencye *Czasu* Warszawę zajmują. Jeżeli tak jest, pozwoliłbym się zapytać, dla czego w Królestwie nie ma szkółek wiejskich? Szkółki te nie są wzbronione, jest w Radziminie szkoła, w któréj się kształcą profesorowie wiejscy i do któréj każdy obywatel ma prawo posyłania *tego, który mu się podoba*. Będę wdzięczny za słowo odpowiedzi. Dziennik staje się czasem piórem opalonem, przed którego odorem nie jedna głowa się usuwa, ale nie jest to wina dziennika. Dziennik ma obowiązki.

Wczorajsza Kwietnia niedziela ślicznie się odbyła. Nigdy nie widziałem tyle modlących się. Można powiedzieć, że tego roku mężczyzn było niemal więcéj w kościołach niż kobiet. Każden uniósł z sobą z kościoła do domu gałązkę bukszpanu. Bukszpan jest ozdobą pokoi sypialnych tak kobiet jak mężczyzn.

Czytacie w *Monitorze* częste zwracania sum, które się należały skarbowi z tytułu podatku. Prowadzi do tego spowiedź i podnoszenie się moralności publicznéj. Oby wszędzie spowiednicy byli światli, gorliwi i rozumieli powinności narodowe!

Pensyonowany major Antoni Gayer de Gayersfeld zamianowany został komendantem szpitala załogowego w Krakowie.

C. k. Minister sprawiedliwości zamianował adjunkta powiatowego galicyjskiego Ryszarda Żawadzkiego koncepistą ministeryalnym w ministerstwie sprawiedliwości.

Wiedeń 7 kwietnia.

— *Gaz. Wiedeńska* pisze: Rząd Czarnogórski zaniósł kilka zażaleń w Zadrze (stolica Dalmacyi) z powodu postępowania austryackich urzędników skarbowych (celnych) z poddanymi Czarnogóry. O ile te skargi okażą się uzasadnionemi, będzie im zapobieżone i wydano ztąd stósowne polecenia w tym duchu, aby o ile można uwzględniać stósunki sąsiednie.

— Przed kilku dniami podpisaną została umowa między pełnomocnikami przedsiębiorstwa kolei nadcisańskiéj a towarzystwem kolei rządowych o sprzedaż towarzystwu nadcisańskiemu przestrzeni kolei z Czegledu do Szolnoka, po cenie 360,000 złr. za jedną milę kolei. Umowa ta przedłożoną będzie akcyonaryuszom obu towarzystw do potwierdzenia na ogólnem ich zebraniu.

Niemcy.

Ministeryalny dziennik pruski *Zeit* biorąc pochop z pewnego artykułu, przestrzega, aby niedawać wiary różnym mylnym pogłoskom pod względem udziału państw obcych w rozstrzygnieniu sporu duńsko-niemieckiego. *Zeit* pisze w téj mierze: Domysł wyrażony przez *Ztg f. Nordd.* jakoby zwłokę w zaniesieniu téj sprawy przed Związek przypisywać należało wpływowi francuskiemu, sam już przez siebie upada dla tego, że ani Francya ani jakiekolwiek inne mocarstwo zagraniczne nie próbowały dotąd wpłynąć pod tym względem, a stan obecny stósunków i usposobienie panujące w gabinetach niekażą się tego spodziewać. Wszystko to co w depeszach okólnych francuskich i angielskich donoszono, jest czystym wymysłem, Rosya zaś wyraźnie jak już mówiono, nie poczyta za uprawnione roszczeń Danii, aby sprawę tę wnieść na sąd rozjemczy europejski. Postępowanie przyjęte przez mocarstwa niemieckie za zupełnem między sobą porozumieniem, pozostało całkiem wolne od wszelkich obcych wpływów. Unika ono dalszych wnioskowań prawnych, które jak mówi dotychczasowe doświadczenie, samejże sprawie żadnéj nie przyniosło korzyści, a rządowi duńskiemu nastręcza sposobność wydobycia się z kłopotliwego położenia. Przedstawienia wyszłe z Berlina i Wiednia, o których donosiliśmy, naznaczały rządowi duńskiemu stały termin (3-tygodniowy) do okazania swojéj gotowości w zadosyć uczynieniu zobowiązaniom przyjętym na siebie, aby tym sposobem uniknąć następstw z traktowania téj sprawy w Związku niemieckim.

Staats-Anzeiger pruski z d. 8 b. m. zamieszcza rozporządzenie królewskie z d. 16go marca r. b. potwierdzające bank dla W. Ks. Poznańskiego pod nazwą: „Bank prowincyonalny akcyjny W. Ks. Pozn.“ Zarazem potwierdzone są statuta towarzystwa akcyonaryuszów. Kapitał zakładowy wynosi 1 milion tal. i do wysokości téj summy wolno jest bankowi puszczać w obieg bilety swoje. Zgromadzenia walne mają się odbywać w Poznaniu.

Dotychczas wywołane były z Prus papierowe pieniądze zagraniczne niżéj 10 tal., obecnie jak twierdzi *Gaz. Spen.* rząd zamyśla wnieść do izb zupełny zakaz kursu obcych monet papierowych.

Anglia.

Wybory prawie już ukończone zostały, lecz wpływ ich według doniesień nadchodzących z Londynu nieustał dotąd, i sprawy od trzech tygodni zawieszo-

---

miłosiernych któremi słynie Kraków; nie same więc kobiety zawięzują się w kółka miłosierne, zapisują do bractw i stowarzyszeń pobożnych, ale mężczyzni, młodzież znosząc się z damami pracującemi na tém polu, prawdziwą i dzielną pomoc im przynoszą. Tego roku np. kilkadziesiąt dam towarzystwa S. Wincentego oddało kilka tysięcy wizyt ubogim. Ta instytucya piękna i dawna, bo blisko dwa wieki licząca, jak święty jéj założyciel rzucił ziarno, co długi czas spoczywając jakby pod ziemią, od lat kilkudziesiąt na nowo ożyła, ta instytucya dziwnie jakoś przypada do potrzeb naszéj epoki i tych nędz wieku, gdzie nietylko głód chleba, ale głód ducha, głód oświaty w rzeczach religii wyniszcza, zabiera tyle ofiar; toż i bractwo takie bez udziału mężczyzn i duchownych, nie mogłoby się rozwinąć i zarzucać na wszystkie nędze sieć swą dobroczynną. Łatwo się też domyślisz, jakiem jest duchowieństwo warszawskie; gdzie tyle pięknych owoców, toć i ogrodnicy gorliwi być muszą; teraz nawet jak słychać zawiązany został różaniec żyjący, to jest 15 osób się zbiera i tworzą jedną różę, rozbierając między sobą tajemnice różańca. Opowiadano mi, że Felicyanki, ten nowy lecz tak wiele obiecujący w swym zawiązku zakon, bo jego patronem S. Franciszek Seraficki, reguła tercyarska, cel opatrywanie starych kobiet i wychowywanie małych dzieci, gdyby opatrzony został dostatecznemi składkami na zakupienie domku z ogrodem, to nie 12 sióstr jak ich jest dotąd, ale kilkadziesiąt by się ich zebrało dla prowadzenia tego dzieła w całéj rozciągłości. Przełożona mówiła mi bowiem, że niewiem wiele kandydatek odprawić musiała dla braku miejsca i funduszu. W tym więc zakładzie prowadzonym głównie przez Ojców Kapucynów i Ojca Benjamina teraźniejszego biskupa Podlaskiego, małe dzieci zawiązały taką różę, a dziewczynka 8-letnia obraną została na Zelantkę; biedne dziecię gorliwie widać pełniło swój urząd, bo dnia jednego widząc swawolnie się bawiące towarzyszki, z wielką zgrozą zawołała: Czy się nie wstydzicie pokazywać tyle płochości siostry Różańca świętego! Drugą zaś razą usłyszawszy, piękną naukę o jałmużnie, dzieci przez dni kilka, składały część obiadów, rozdając je biednym, tak, że zakazać im musiano, téj ofiary, a przez to i postów zbytecznych, coby wycieńczyły młodociane siły.

Są to na pozór drobnostki i nie jeden co przeczyta te szczegóły uśmiechnie się może drwiącym uśmiechem, to też nie piszę dla tych, co dumni ze swych filozoficznych poglądów i wiadomości światowych, samą praktyką żyją, i chcą kierować i rządzić poruszeniami serca i łaski Bożéj, nie pomnąc że ta ostatnia osobliwie jest jak ten kwiatek czułostką zwany — dotknij go nieostrożnie a stuli listeczki.

Łaska więc Boża tkwi i widocznie spoczywa nad Warszawą i nie lękam się o nią, choć słyszę opisy jéj bajecznych zbytków i zabaw szalonych, nie lękam się wierzyć że wciąż naprzód postępować będzie na téj drodze prawdziwego doskonalenia się które stokroć rzetelniejszą ma wartość, nad szumną statystykę drukujących się książek. Wszakże obok tego prawda zmusza do wyznania, a co prawda to nie grzech, iż zamiłowanie strojów, zbytek i wykwinty życia są nieco za rażące w Warszawie, i można pragnąć by myśl jednéj pobożnéj damy zaprowadzenia wstrzemięźliwości w strojach przyjąć się dała, niektórzy utrzymują że to rzecz *niepodobna*, mnie zaś doprawdy się zdaje, że się przyjmie i elegantki warszawskie pojmą, że do utrzymania tego berła eleganoyi, dobrego smaku, artystycznego że tak powiem pojęcia pięknego ubioru, zmiana kosztownych materyj na skromniejsze nietylko nie zaszkodzi, ale owszem w skromniejszych ubiorach jeszcze lepiéj się wyda ów wdzięk i harmonia tak zachwycająca w Warszawiankach i w warszawskich modach.

Jak widzę, straszne zrobiłem *salto mortale* z różańca do toalet, ale gdy ci znów powiem, że najpierwsza modniarka tutejsza pani Adela, najpiękniéj wyhaftowane chorągwie ofiarowała do ołtarza Niepokalanego Poczęcia u Bernardynów, które tłumy pobożnych przyciągają, liczne nawrócenia grzeszników wypraszając u Boga — to znów nie wyjdziemy z tego koła zaczarowanego, dzięki Niebu, nie duchem ciemności, lecz duchem światła i miłości chrześciańskiej. Słowem chcąc ci dać wyobrażenie fizionomii Warszawy, osobliwie z rana, powiem żem codzień widział przepełnione kościoły, konfesyonały zawsze zajęte, wszędzie panującą ciszę uroczystą, nieprzerywaną żadnemi szeptami i szastaniami się brzęczących szabel i ostróg; mniéj więcéj jednostajne ubiory, damy w czarnych kapturkach z welonami, wszyscy się modlą na książkach, a nawet mężczyzni skromnie zajęci są modlitwą i bynajmniej niewidać tego, aby przychodzili w dom Boży, na przegląd ładnych twarzyczek lub w celu romansowych schadzek jak to praktykuje się niestety! gdzie indziej.

I cóż ci powiem, znasz moją naturę wrażliwą, widać że to jedynie się na niéj odbiło i odbić mogło jasno i wyraźnie; lecz czy to mało? — Mnie się przynajmniej zdaje że to więcéj warte, niż żebym ci opisał jaki koncert lub balet.

Mógłbym dodać choć kilka słów o literackich kółkach i koteryach, choć od czasu zamknięcia salonu pani Ł.... nie ma punktu zebrania się tak zwanych znakomitości w Warszawie — Powiem ci tylko, że teraz za mojéj bytności, a być może, że nie spotkałem wszystkich koryfeuszów, uderzył mię w salonach, osobliwie literackich niedostatek właściwej konwersacyi, mogły być perory i spory, ale rozmowy żywéj, przyjemnéj, dowcipnéj, a cóż dopiero unoszącej, jakoś się niesłyszało; zdawało się, że każdy przychodzi z dalszym ciągiem zaczętéj przy swoim stoliku roboty, co mogło być bardzo ważne dla całości, ale nie dla tych, którym się okruchy dostawały. Uważałem przytem, a może to przywidzenie z mojej strony, że biorąc w przecięciu ideje wyznawane przez literatów i literaturę warszawską, zgoła cały sposób widzenia i rozumienia, przyszedłem do przekonania, że społeczeństwo instynktowie stoi tam daleko wyżéj, niż ci, co się za moralnych jego przewodników podają. Chciałbym się mylić, ale literatura piękna nie jestże tam na całkiem przeciwnej drodze, jak ta, którą zdrowa część towarzystwa wykształconego sobie obrała? W pismach widzę materyalne jakieś zadowolenie z siebie i ze świata, a w obliczu społeczeństwa nieutuloną tęsknotę, która kotwicy szuka w wierze, pomocy w modlitwie, a rzeczywistości w miłosiernych uczynkach.

A.

ne, z trudnością tylko w ruch zaczynają wchodzić. Gorączka elektoralna ustąpiła miejsca przykréj i prawie niebezpiecznéj sytuacyi finansowéj.

Bank angielski podnosząc eskomptę z 6 na $6\frac{1}{2}$% nietylko na pożyczki i zastawy papierów publicznych, lecz na wszystkie wartości handlowe, odkrył całe niebezpieczeństwo swéj sytuacyi, które przezorniejsi zaledwo przewidywali. Od dziesięciu dni wysyłał on po 25 do 30 tysięcy fs. dziennie i na stały ląd w celu zakupywania srebra do Indyi i Chin, lecz działo się to tak tajemnie, że przedłużone ostatnie posiedzenie dyrektorów obudziło podziw, który się przerodził w dość żywe skargi za wykryciem się prawdziwéj przyczyny.

Dzisiaj dopiero uznano mądrość surowych środków przyjętych przez bank. Wiadomo teraz, że wielki ten zakład w d. 28 marca uległ najniekorzystniejszym zmianom. Obieg monety brzęczącéj zmniejszył się do 9,987,559 fs. to jest o 250 milionów franków a gotówka do 4,628,120 fs. czyli 115,000,000 fr. w stósunku do cyfry z 29 listopada r. z., kiedy eskompta wynosiła 7% na wszelakie wartości. Ubytek zasobów banku okazał się przeto w przeciągu dni 8 o 1,200,000 fs. większym, a w pierwszych dniach ostatniego tygodnia wystąpiły na jaw ważniejsze jeszcze potrzeby. W takiem położeniu rzeczy dyrektorowie musieli wziąść się do surowych środków aby zapobiedz zmniejszeniu monety brzęczącéj.

Inne są jeszcze powody które się przyczyniają do usprawiedliwienia téj surowości, a mianowicie puszczenie w obieg papierów na koléj żelazną rosyjską któréj projekt ogłoszono w Paryżu. W fakcie tym jest skazówka bliskiéj chęci założycieli téj olbrzymiéj operacyi puścić na giełdę londyńską część przeznaczoną dla Anglii w organizacyi tego towarzystwa. Skutkiem téj pierwszéj emisyi mogłoby być zarzucenie giełdy londyńskiéj papierami w zamian gotówki wynoszącéj w pierwszéj subskrypcyi 300 milionów franków.

Mówiono o możliwości podwyższenia jeszcze eskompty przynajmniéj na zastawy papierów publicznych, lecz spodziewać się należy, że środek ten nie będzie potrzebny. Wkrótce nadejść ma 500,000 fs. z Meksyku i 800,000 fs. z Australii, a zresztą rząd otrzymał przez przez zmniejszenie ceł na herbatę i cukier ogromne summy ($\frac{1}{2}$ miliona fs.) przypuszczając więc nawet, że wpływy zagraniczne nie pozostaną w całości w banku angielskim, są one jednakże dość znaczne, aby wesprzyć zasoby tego zakładu i dozwolić mu oczekiwania na spłatę dywidend od funduszów publicznych. Spodziewać się przeto należy, że trudność wzwyż wspomniona będzie tylko chwilową, i że zakończy się położeniem tamy ryzykownym przedsiębiorstwom, które czekały tylko na załatwienie wyborów, aby na nowo wejść w życie.

Handel zresztą znajduje się w stanie jak najświetniejszym, co potwierdzają rządowe wykazy skarbu publicznego w przeciągu pierwszego kwartału. Potrzeba było jednakże koniecznie ograniczyć wyprowadzenie gotówki, którego nowe przedsiębiorstwa wymagały.

Roztropności finasowéj dyrektorów banku idą w pomoc w obecnych okolicznościach klęski kilku ważnych towarzystw, które upadły. Przytaczając znane tylko od dwóch tygodni cyfry wynikłe z strat 4ch czy 5 wielkich kompanii, które zdawały się rozwojem swoich interesów całkiem zabezpieczone od wszelkiego zachwiania się, łatwoby było dowieść, że świat finansowy poniosł od początku wojny stratę 1 milion fs.

Powody te wpłynęły na zmniejszenie przykrego wrażenia opinii publicznéj pod względem podwyższenia eskompty banku angielskiego, a dziś zadowolenie jest równie ogólne jak dawniéj było nieukontentowanie.

Włochy.

Donieśliśmy już w krótkości na podstawie depeszy telegraficznéj, iż gabinet piemoncki wydał memoryał wyjaśniający powody wcielenia gmin Mentone i Roccabruna do krajów korony sabaudzkiej. Autorem tego memoryału jest znakomity prawnik Melagari deputowany na sejm i profesór prawa w Turynie. Dowodzi on, że obie te gminy były lennością Sabaudyi i niewłaściwie złączone zostały z niepodległem księstwem Monaco jedynie dla tego, że dziedziczni książęta Monaco mieli niegdyś te posiadłości nadane sobie lennem prawem. Książę Honoryusz może tylko mieć prawo do wynagrodzenia pieniężnego po stracie swego lennictwa, ale nigdy innych praw rościć nie powinien. Cała rzecz toczy się więc o wysokość wynagrodzenia, a dom Monasco żąda nazbyt wielkiego. Tymczasem obie gminy wzmiankowane faktycznie zostają pod panowaniem Sardynii i konstytucya nadana dla księstwa Monaco, lubo się do nich także rozciąga, nieprzyjdzie tam do wykonania. Memoryał ten rozesłano dworom zagranicznym.

Hr. Cavour przyjmował znów deputacyę z Toskany, która mu w upominku za obronę sprawy Włoch na konferencyach paryskich, ofiarowała własne jego popiersie. Taż sama deputacya ofiarowała szpadę honorową jenerałowi Lamarmora. Deputacye i upominki odbierane przez hr. Cavoura od poddanych obcych państw włoskich przyczyniły się do zerwania stosunków gabinetu turyńskiego z Austryą, a teraz zagraża mu ten sam wypadek ze strony Neapolu. Mówią bowiem, że minister Caraffa nadesłał notę do Turynu użalając się, w że Piemoncie sprzedają publicznie medale bite na cześć Bentivengi i Milano. *Independance Belge* powiada, że nietrudno będzie ministrowi sardyńskiemu usprawiedliwić się z tego powodu, gdyż powoła się na potępiające swe słowa wyrzeczone w parlamencie z okazyi zamachu na życie króla Ferdynanda, następnie zaś, że medale o których mowa nie w Piemoncie były bite lecz w Genewie, skąd je przywieziono.

Rosya.

Wiadomości Moskiewskie, zamieściły artykuł pod napisem: „Obecny stan Rosyi“, powtórzony następnie przez wszystkie dzienniki rosyjskie. Światły publicysta moskiewski przedstawia co Rosya, korzystając z nauki i doświadczenia w wojnie nabytego, z poznania swych złych i słabych stron, czynić dzisiaj w latach pokoju powinna, a podnosząc kilka rozporządzeń rządowych wskazuje zręcznie w jakim kierunku rząd iść winien. Artykuł ten ważny podwójnie, bo okazujący jak Rosyanie stan swego kraju pojmują, oraz jak o nim pisać mogą, powtarzamy tutaj w całéj obszerności:

„Wszyscy pomną, z jak żywém spółczuciem Rosya powitała obecne panowanie. Łaskawa, dobrotliwa postać monarchy sama już mu oddawna wszystkie serca zjednała; gorące oczekiwanie błogich i światłych początków towarzyszyło jego wstąpieniu na tron.

Dwa lata upłynęły od téj pory. Charakter teraźniejszego panowania oznaczył się wyraźnie, i sumiennie wyznać należy, że się oczekiwania Rossyi ziściły. Dwa lata — przeciąg zbyt krótki, zwłaszcza jeżeli zwrócimy uwagę, że połowa tego czasu upłynęła dla rządu w trudnéj i uporczywéj walce, na którą ma się rozumieć, musiała zwrócić się największa część jego działalności, równie jak i najlepsze siły narodu.

Wstąpienie na tron Cesarza Aleksandra obudziło w całéj Europie nadzieję pokoju; nadzieja ta przyszła do skutku. Monarcha włożył miecz w pochwy, pojmując jasno, że rządy i narody mają też inny zawód dla zasługi i sławy, zawód ulepszeń cywilnych i społecznych, zawód podbojów w krainie oświaty, moralnego udoskonalenia i materyalnéj pomyślności. Ale do tych wzniosłych i ostatecznych celów w życiu narodów nie zawsze prowadzą zwycięztwa i pomyślnie zakończone wojny. Owszem nie mało mamy przykładów, że chwilowe niepowodzenia były właśnie dla wielu państw pobudką i wielkich czynów i szybszego wewnętrznego rozwoju. Anglia, która utraciła przy schyłku ośmnastego wieku amerykańskie osady, tembardziéj potem wzmocniła swoję potęgę i zaniosła cywilizacyą europejską do najodleglejszych krańców naszéj kuli; Prusy które na początku obecnego wieku omal nie utraciły swojego bytu politycznego, w kilka lat potém stały się wzorem wewnętrznego doskonałego zarządu; Francya, która przed czterdziestu laty widziała swoję stolicę w ręku nieprzyjaciół, wyszła z ostatniéj walki niemniéj silną na lądzie, a więcéj niż kiedykolwiek potężną na morzu; Austrya, która przed ośmiu laty bliską była zupełnego upadku, odradza się obecnie do coraz gruntowniejszego bytu politycznego. Słyszeliśmy od pewnego podróżnika, że w roku 1848 i 1849, podczas najgwałtowniejszego wybuchu ludowéj swawoli w Rzymie, kiedy i Watykan i kollegium Juzuitów były otoczone tłumami rozjątrzonego motłochu, miał on zręczność widzenia jenerała Jezuitów. Mąż ten spokojnie pracował w swoim gabinecie wtenczas, kiedy pospólstwo miotało najstraszniejsze obelgi i złorzeczenia przeciwko niemu i jego współbraciom. „Potrzebna nam była taka nauka“ rzekł między innemi dostojny następca Loyoli, „aby wykazać nam samym słabe nasze strony; ale jeśli pan myślisz, że interesa nasze w złym przeto są stanie, tedy mocno się mylisz.“ I to rzekłszy zaczął przed zdumionym gościem rozwijać niektóre plany i widoki swoje we względzie dalszego wzrostu i rozkrzewienia duchownéj propagandy. Cóż więc dziwnego, że zakon jezuicki, przy téj zadziwiającéj mocy przekonania, przy tém niezachwianém dążeniu naprzód, żyje i działa ciągle pomimo tysiącznych przeszkód i podźwiga się zawsze z nową siłą po każdem niepowodzeniu? Jakkolwiek Jezuici ściągnęli na siebie liczne a nie pochlebne sądy i wyroki, atoli, nie wdając się w moralną krytykę głównych zasad ich towarzystwa, tudzież różnych jego działań, wyznać musimy, że jest w tém zgromadzeniu zadziwiająca siła żywotna i że w tym względzie przykład jego jest wielce nauczający.

Obyż więc te przykłady przyniosły nam pożytek! Słabe tylko narodowości więdną i nawet całkiem niekiedy upadają w skutek niepowodzeń wojennych; kiedy przeciwnie narody, przeznaczone do długiego politycznego istnienia, powołane do życia i działania, w samych nawet niepowodzeniach swoich znajdują źródło prędszego i skuteczniejszego postępu.

Tak i nam właśnie postępować należy. Wniknijmy w samych siebie, zbadajmy ściśle co jest dobrego a co złego w naszym społecznym organizmie i z mocną wolą przystąpmy do dalszego udoskonalenia jednego, a do usunięcia drugiego. Rząd otworzył ku temu drogę całém pasmem światłych rozporządzeń, które zamierzamy tu skreślić pobieżnie, zwracając zwłaszcza uwagę na ich pobudki i domniemane następstwa.

Na pierwszém miejscu położymy otwarty wstęp dla każdego do kształcenia się w uniwersytetach. Nazywamy takowe rozporządzenie pierwszém, i uważamy je za najważniejsze dla tego, iż mocno jesteśmy przekonani, że właśnie w rozszerzeniu oświaty, a oświaty na trwałych zasadach moralności opartéj, jest owo niewysychające nigdy źródło wszelkich ulepszeń i poprawy złego. Oświata podnosi, rzec można, poziom społecznéj moralności, a w niéj właśnie jest jedyna podstawa wzrostu i pomyślności narodów. Pomyślny byt społeczeństw polega (czas już o tém się przekonać) nie tyle na samych prawach, które wszędzie prawie są dosyć dobre, — zwłaszcza jeżeli naród do nich nie nawyknie, — ile na sumienném ich wykonaniu. Zła chęć zawsze znajdzie sposobność uchylenia lub obejścia prawa, jakkolwiek z przewidzeniem byłoby napisane, i żaden w świecie rząd, choćby najczujniejszy, nie jest mocen dośledzić wszystkich w tym względzie wykrętów; przed jednym tylko sądem opinii publicznéj, słyszanéj milionami uszu i widzącéj milionami oczu, nie zdoła ujść bezkarnie podstęp i nieprawość. Świetne czasy Rzymu daleko wyprzedziły epokę kodeksu Justyniana; kwitnęły one wtenczas, kiedy duch ludu rzymskiego żywił się przykładami Kurcyuszów.

Złe tylko lubi ciemność; z chwalebnéj i rozumnéj jawności koniecznie musi wypłynąć świetny tryumf prawdy i dobra. Złe wykryte, jest już niejako przez pół naprawioném. Strach fałszywy jawności wmawiany tylko jest przez tych, którzy się boją skarcenia. Przez zamianę i ścieranie się zdań, kształci się owszem opinia publiczna i działa zgodnie z przepisami prawa. A ileż pożytecznych wiadomości i nowych pomysłów może przy tem na jaw wystąpić! Wprawdzie jawność tego rodzaju wymaga ze strony pisarzów pewnéj oględności, pewnego taktu, gdyż wszędy i zawsze są zagadnienia, które łatwo jest zadać, ale trudno rozwiązać; zagadnienia, które nie dosyć jeszcze są wyjaśnione. Miłość ojczyzny, naszéj drogiéj Rosyi, jest wspólnem dla nas wszystkich uczuciem, i wstyd nam będzie, jeśli lekkomyślnie spokojność jéj poświęcimy na ofiarę samolubnéj przyjemności naszéj, rzucenia w masę ludu kilku śmiałych, a może też i nie dosyć wytrawionych pomysłów! Zresztą, przeciw podobnym wyskokom egoizmu, prawie wszystkie rządy w Europie uważają za rzecz konieczną przedsiębrać środki zabezpieczające: jedne karząc za przewinienia w dziedzinie myśli, drugie uprzedzając takowe.

Do wyżéj wskazanych środków, mających na celu oświatę, dodać należy świeżo ogłoszone zasady reformy w systemacie wojenno-naukowych zakładów. Podstawą téj reformy jest prawdziwie filantropiczna myśl, aby wychowanie młodzieży ciągnęło się jak najdłużéj pod strzechą rodzinną i dopiero dla ostatecznego ukształcenia aby ją przyjmowano do publicznych zakładów. Przez takowy środek, tudzież przez zaprowadzenie externów, czyli uczniów przychodzących, powiększa się sama liczba biorących udział w dobrodziejstwie publicznego wychowania, i to nawet, bez powiększania zgoła wydatków dla skarbu państwa. Nie należy także tracić z uwagi, że młodym ludziom, którzy ukończyli wychowanie w cywilnych zakładach, otwarta jest obecnie droga do zmiany zawodu, jeśli do tego poczują w sobie ochotę, — przywiléj nader ważny w porównaniu z dawniejszym systematem wychowania, w którym kierunek działalności bywał już wcześnie w dziecinnym wieku wytknięty, nie czekając zanim nastąpi świadomość i wykażą się zdolności wychowańca.

Owoce tego ostatniego rozporządzenia, jako też skutki dostępności uniwersyteckiego kształcenia się, jeszcze są przed nami; ale za to pewna swoboda, udzielona publicznéj myśli, zaczyna już wydawać owoce. W dziennikach r. 1855 i 1856 poruszono kilka kwestyj najwyższego interesu, naprzykład: o publiczném wychowaniu, o politycznéj organizacyi Rosyi przed epoką Piotra W., o tem, jak należy rozumieć narodowość w ogóle, a w nauce w szczególności; inne, daleko praktyczniejsze kwestye o handlu i o drogach żelaznych, wywołały rozległą i żwawą polemikę, gdzie z jednéj strony występowały wnioski, na niewątpliwych zasadach nauki oparte, a z drugiéj, wątpliwości wynikające z praktycznéj znajomości rzeczy. Korzyść zapasów tego rodzaju jest oczywista, i życzyćby należało, aby się u nas zaszczepiła chęć wprowadzenia w szranki publiczności porządnych myśli i wiadomości — tych bogactw, które podobnie jak kapitały materyalne, potrzebują ruchu i wzrastają samą jawnością.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Pan Miłaszewski, aktor niegdyś teatru krakowskiego, a dziś reżyser teatru żytomirskiego, o którego założeniu kosztem obywateli wołyńskich pisaliśmy dawniéj, przybył do Krakowa, udając się do Berlina po dekoracye dla swojego teatru, i takowe zamówić ma w pierwszym tego rodzaju zakładzie Groppiusa.

— Zmarły w d. 7 kwietnia w Wenecyi c. k. jenerał jazdy hr. Karol Ludwik Ficquelmont urodził się r. 1777 w Dieuze w Lotaryngii. Ojciec jego służył w wojsku austryackiem i poległ 1799 r. Młody Ficquelmont wstąpił do wojska austryackiego w r. 1793 i kilka razy odznaczył się w wojnach napoleońskich, a w r. 1813 był już jenerał-majorem. Mianowany tegoż roku tajnym radzcą, posłował w Sztokolmie, Florencyi i Neapolu, a w r. 1829 w Petersburgu, gdzie do 1839 r. sprawował urząd pełnomocnego ministra i wśród tego mianowany jenerałem dywizyi i właścicielem 6go pułku dragonów. Powróciwszy do Wiednia zastępował kanclerza ks. Metternicha podczas urlopu jego, a w roku następnym mianowany ministrem miał sobie powierzony departament wojenny. W r. 1843 został jenerałem jazdy. W r. 1846 jeździł do Berlina w sprawie miasta Krakowa. W ogóle jako dyplomata wywierał on ważny wpływ na sprawy polskie, osobliwie za swojego pobytu w Petersburgu. W r. 1848 był ministrem spraw zagranicznych od 21go marca do 4go maja, a w ciągu tego czasu po ustąpieniu hr. Kolowrata z naczelnictwa gabinetu, objął takowe. Za jego ministerstwa wypowiedzianą została wojna Sardynii. Resztę życia przepędził hr. Ficquelmont w zaciszu, lubo nie bez wpływu na sprawy publiczne, zwłaszcza swojemi literackiemi pracami, jak np. „Objaśnienia epoki od 20go marca do 4go maja 1848“, „Niemcy, Austrya i Prusy“ a wreszcie znane szczególniéj dzieło: „Lord Palmerston, Anglia i Kontynent“. Zmarły zostawić miał po sobie pamiętniki. Był on w ogóle wielkim wielbicielem polityki rosyjskiéj, a szczególnie Cesarza Mikołaja.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. ***Kursa telegraficzne z dnia 9 kwietnia.*** Augsburg $105\frac{3}{8}$ — Hamburg $77\frac{5}{8}$. — Londyn złr. 10 13 kr. — Paryż $121\frac{1}{4}$ — Agio od złota $8\frac{1}{4}$. — Metaliki 5-procent. $83\frac{3}{16}$. — dto B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent. $84\frac{3}{4}$ — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. $79\frac{3}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. 74. — Metaliki 4-procent. $65\frac{5}{8}$. — Metaliki 3-procent. —. Losy 1834 roku 339. dto z roku 1839 $139\frac{1}{4}$. — dto z r. 1854 4-proc. $109\frac{1}{8}$ — Akcye Bankowe 1009. — Akcye kolei żelaz. północnéj 2270. — Akcye kredytu ruchomego 266.

Kurs krakowski z 10 kwietnia. Ruble srebrne na mon. polską żąd. $100\frac{1}{2}$, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 413, pł. 410. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają tarów $98\frac{2}{3}$, płacą $97\frac{5}{6}$. — Cwancygiery ż. $105\frac{1}{4}$ — pł. $104\frac{1}{4}$. Imperyały ros. ż. złr. 8 kr. 20, pł. złr. 8 kr. 12 mk. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 4 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 45 płacą złr. 4 kr. 40 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 48 płacą złr. 4 kr. 42 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $97\frac{1}{2}$ płac. 97. — Listy zast. galic. z kupon. żąd. $83\frac{1}{2}$, płacą $83\frac{2}{3}$. — Obligacye Indemn. z kupon. żądają $81\frac{1}{2}$, płacą $80\frac{5}{6}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $84\frac{1}{2}$, płacą $83\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski z d. 4 kwietnia. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 42. — Dukat cesarz. złr. 4 kr. 45. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 15. Rubel ros. złr. 1 kr. 36 — Talar pruski złr. 1 kr. 31. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 11. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 82 kr. 20. — Galicyjskie obligacye indemniz. bez kup. złr. 79 kr. 20. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 84 kr. 30.

Kurs warszawski z 6go kwietnia. — Za półimperyały żądają rs. 5 kop. 16; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, d. rs. 83 kop. 90, wartość kuponu rs. — kop. $6\frac{2}{3}$ — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żądaj rs. 14 kop. 42. wartość kuponu kop. $17\frac{1}{3}$.

Kurs wiedeński z 9 kwietn. Metaliki $82\frac{7}{8}$. Nowa pożyczka $65\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wiedeń. 1000. — Akcye kolei żelaznéj północ. 226 — Agio od złota $7\frac{3}{4}$, od srebra $5\frac{1}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $79\frac{1}{4}$ — Pożyczka ostatnia narodowa $84\frac{1}{4}$. Promessy galicyjskie 101.

Kurs wrocławski z dnia 9 kwietn. Banknoty austr. $97\frac{1}{3}$ żąd. — Bankn. polsk. $95\frac{1}{4}$ ż. — Listy zast. polskie dawn. $92\frac{1}{4}$ żąd.; nowe $92\frac{1}{4}$ ż. — Listy z st. poznańskie $98\frac{3}{4}$ żąd. 4-proc. 87 ż. dto $3\frac{1}{2}$-proc. żąd. Koléj Kraków. Górno Szląska $82\frac{1}{2}$ żąd.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 9 kwietnia. *Monitor* zamieszcza dekret cesarski nakazujący założenie w Algieryi kolei żelaznej w trzech kierunkach; do robót przy kolei użytem będzie wojsko, a budowa poruczona prywatnemu przedsiębiorstwu. *Constitutionnel* donosi o powrocie Feruk chana z Londynu.

Londyn 8 kwietnia. *Times* utrzymuje, że kandydatem ministeryalnym na speakera jest Denismor. *Advertiser* zapewnia, że sir Sidney Herbert obejmie tekę ministerstwa wojny w miejsce lorda Panmure. Okręt „Transit“ mający na pokładzie 600 żołnierza do Chin przeznaczonego, musiał się wrócić z powodu uszkodzenia.

Kopenhaga 8 kwietnia wieczór. Wszyscy ministrowie podali się do dymisyi. Przyczyna tego jest wewnętrzna.

Parowiec Lloyda „Calcutta“ przybyły d. 9go do Tryestu przywiózł wiadomości z Konstantynopola z 3go b. m., których treść z Tryestu telegrafowana brzmi: Riza pasza gotuje się do podróży do Petersburga, gdzie obejmuje posadę posła. Komisya wyznaczona z powodu podróży statku „Cangoroo“ do brzegów czerkieskich, złożyła sprawozdanie swoje radzie ministrów. Izmaił pasza i Ferad pasza uznani zostali odpowiedzialnymi za ten wypadek. Holenderski bryg kupiecki „Eesgezindheit“ napadnięty przez rozbójników morskich w pobliżu portu, stawił im mocny opór. Bankructwa w Anglii wpłynęły szkodliwie na tutejsze stosunki handlowe. Odbyt mają tylko drogie kamienie i artykuły wytworne z powodu bliskiego zamęścia córki Sułtana z synem wicekróla Egipskiego.

Tąż pocztą miano wiadomość ze Smyrny z 3go. Przybyła tam flota angielska z morza Czarnego. Admirał Lyons wręczył admirałowi francuskiemu Villaumez order podwiązki.

Poczta z Nowego Jorku z 26go marca donosi, że senat Stanów Zjednoczonych przyjął nowe warunki zmieniające traktat Dallas-Clarendona z Anglią zawarty o środkową Amerykę. Spodziewają się, że Anglia te zmiany przyjmie. Z Nową Grenadą przyjdzie może do wojny, gdyż nieuczyniono zadosyć Stanom Zjednoczonym w sprawie zamordowania podróżnych w Panamie. Jeżeli przyjdzie do wojny hiszpańsko-meksykańskiéj, wyprawa nowa na zawojowanie Kuby jest prawie pewną. Rzplta Saint Domingo zawarła zawieszenie broni z państwem murzyńskiem Souloqua na 2 lata.

Przyjechali od 9 do 10 kwietnia.

HOTEL POLLERA. Hennemann Adolf z Warszawy. Bellamey Ludwik z Kijowa. Henryk i Józef Wieniawscy artyści z Amsterdamu. Kunowski Otto sędzia z Raciborza. Obermayer Klara z Pragi. Ludwika Zahorska v. Warlik z Pragi. Stieglitz Marya z Chrzanowa. Peterek Matylda wł. dóbr z Chrzanowa. Brodzki Henryk wł. dóbr z Polski.

Wyjechali: Dzwonkowski Apolinary wł. dóbr do Tarnowa. Zieliński Apolinary wł. dóbr do Krosna. Werner Józef do Janowic. Goebel Franciszek do Bilska. Reche Teodor, Krieg Otto, Reche Rosamunde, Reche Henryk do Wieliczki.

HOTEL DREZDEŃSKI. Karol Kellermann urzędnik, Józef Starklaus Dr. med. z Tarnowa. August Ottmar obywatel z Wiednia.

HOTEL SASKI. Jan Ożegalski obywatel z Polski. Ignacy Macherzyński z synem Adamem obywatele z Polski. Władysław Zakrzewski wł. dóbr z Polski. Ewa Lorenz z Bilska. Jan Hager wachmistrz, Dyonizy Kołłątaj dziedzic dóbr z Polski. Paweł Skalka c. k. porucznik, Karol Seocks z Berna. Adam Miłaszewski artysta dram. ze Lwowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 7 kwietnia. Spęd bydła rzeźnego na wczorajszym targu liczył 155 sztuk wołów, których w 9 stadach po 4 do 44 sztuk z Dawidowa, Szczerca, Bóbrki, Biłki, Mikuliniec, Pomorzan i Żółkwi na targowicę przypędzono. Z téj liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu 143 sztuk na potrzeb miasta i płacono za wołu, mogącego ważyć 240 funtów mięsa i 24 fnt. łoju, 45r.; sztuka zać, którą szacowano na 388 fnt. mięsa i 53 f. łoju, kosztowała 75r. mk. (G. L.)

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.

Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu.

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.

Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana. / o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.

Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

URZĘDOWE.

N. 4318. **Licitations-Ankündigung** (370-1-3)

zur Verpachtung der Religions-Fondsgüter Uszów, Trzciana und Gołkowice, und der Vogtei Porąbka.

Die im Bachniaer Kreise liegenden Religionsfondsgüter Uszów, Trzciana und Gołkowice dann die Vogtei Porąbka werden auf die neunjährige Dauer vom 24. Juni 1857 bis dahin 1866 zur neuerlichen Verpachtung ausgeboten.

Die Licitation wird bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direction in Bochnia und zwar:
auf Uszów und Porąbka am 5. Mai 1857,
und auf Trzciana und Gołkowice am 6. Mai 1857 abgehalten werden.

Der Ausrufspreis – von dem 10% als Vadium zu erlegen sind — beträgt:
für Uszów . . . . 2720 fl.
„ Porąbka . . . . 356 fl.
„ Trzciana . . . . 1500 fl.
und „ Gałkowice . . . . 908 fl.

Zur Uszówer Gutspachtung gehören die Propination im ganzem Umfange des Gutes mit Einschluß von Porąbka, dann die Maierhöfe in Uszew, Biesiadki, Zoniowa und Doły mit 488 Joch 585 □° Acker 37 Joch 1044 □° Wiesen, 1 Joch 1054 □° Garten und 22 Joch 581 □° Hutweiden, dann 25 Joch 1189 □° Acker, 3 Joch 1104 □° Wiesen, 694 □° Garten und 4 Joch 223 □° Hutweide sogenannten Wirthshausgründen.

Zur Vogtei Porąbka gehören 89 Joch 792 □° Acker,
3 „ 1525 „ Wiesen,
— „ 328 „ Gärten,
und 20 „ 1049 „ Hutweiden wovon jedoch ein Theil strittig ist.

Zur Trzcianer Gutspachtung gehören die Propination im ganzen Umfange des Gutes, die Libichowaer Mühle und die Maierhöfe in Trzciana, Żyznowka und Bełdno mit 340 Joch 443 □° Acker,
25 „ 963 „ Wiesen,
1 „ 1363 „ Garten,
52 „ 577 „ Hutweiden,
und 1 „ 922 „ Teich.

Zur Pachtung des Gutes Gołkowice gehören die Propination im Orte Gołkowice und
117 Joch 422 □° Acker
15 „ 539 „ Wiesen,
— „ 478 „ Garten,
und 63 „ 811 „ Hutweiden,

Der Inventarialanbau besteht:

	Weizen		Korn		Gerste		Hafer		Kartoffel		Erbsen		Flachs		Bohnen		Heidekorn		Hirse		Klee		Hanf		Anmerkung
	Kz.	G.	Kz.	G.	Kz.	G.	Kz.	G.	Kz.	G.	Kz.	G.	Kz.	G.	Kz.	G.	Kz.	G.	Kz.	G.	Kz.	G.	Kz.	G.	
bei Uszów in . . .	66	19	95	20	3	9	279	—	106	—	4	14	4	16	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	Der Winteranbau wurde bei Uszów, Porąbka und Trzciana nach der schon erfolgten Bestellung, bei Gołkowice hingegen und der Sommeranbau überhaupt in jener Ziffer hier angesetzt, wie solchen der austretenden Pächter zurückzulassen hat.
Porąbka	15	28	27	—	6	—	28	9	12	—	1	16	—	16	—	—	—	16	—	12	—	8	—	—	
Trzciana	38	—	39	8	23	—	131	—	131	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	26	—	16	
Gołkowice	24	24	24	16	20	28	38	24	6	—	1	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	

Die Licitationsbedingnisse können bei der Finanz-Bezirks-Direction in Bochnia eingesehen, und werden vor der Licitation verlesen werden.

Die wesentlichsten sind:
1. Die Verpachtung erfolgt in Pausch und Bogen.
2. Die Pachtgebäude hat der Pächter auf eigene Kosten zu erhalten und in Stand zu setzen, wie auch nach Umständen neu herzustellen.
3. Die zu leistende Kaution beträgt, wenn sie hypothekarisch sichergestellt wird, 75%, sonst aber 50% des einjährigen Pachtschillings.
4. Der Pachtschilling ist vierteljährig voraus und zwar 6 Wochen vor Beginn des Quartals zu entrichten —
5. ein Pachtschillingsnachlaß wird nicht gewährt —
6. Gemeinde, Aerarialschuldner, bekannte Zahlungsunfähige, unmittelbare Grenznachbarn, Minderjährige, Kuranden, überhaupt Alle, welche gesetzlich keine giltigen Verträge schließen können, dann Jene, welche wegen eines Verbrechens oder wegen eines Vergehens aus Gewinnsucht in Untersuchung standen und verurtheilt oder nur aus Mangel an Beweisen losgesprochen wurden, sind von der Pachtung ausgeschlossen.
7. Außer den mündlichen Anboten werden bis zum Abschlusse der mündlichen Versteigerung auch schriftliche angenommen. Die schriftliche Anbote — Offerte — müssen mit dem Vadium belegt, mit einer 15 kr. Stempelmarke versehen, vom Offerenten geschrieben und unterfertigt, falls aber der Offerent schreibensunkundig wäre, von zwei Zeugen, wovon einer den Namen des Offerenten als Namensfertiger und Zeuge zu unterschreiben hat, gefertigt, versiegelt und von Außen mit der entsprechenden Aufschrift versehen sein, ferner nebst der genauen Angabe des Namens, Charakters und Wohnortes des Offerenten den angetragenen jährlichen Pachtschilling in Ziffern und Buchstaben und in einer einzigen Zahl ausgedrückt — und die ausdrückliche Erklärung enthalten, daß der Offerent die Licitationsbedingungen genau kenne und sich denselben unbedigt unterziehe.

Krakau, am 24. März 1857. Von der k. k. Finanz-Landes-Direction.

Inseraty.

RADA OGÓLNA
Towarzystwa Dobroczynności
W KRAKOWIE

[Nr. 119. D. T. D.] W dalszym ciągu poprzednich swoich w téj mierze Odezw, Rada ogólna podaje do publicznéj wiadomości, że oprócz daru w kwocie złp. 100, przeznaczonego do rozdania pomiędzy tych ubogich i sieroty z Zakładu Tow. Dobr., którzy towarzyszyli przy wyprowadzeniu zwłok śp. Eugeniusza hr. Dieduszyckiego, ofiarowała nadto Szan. Helena z Paszkowskich hr. Dieduszycka, małżonka jego, Dama Tow. Dobr.
23) kwotę . . . . złp. 100.
na Sieroty pozostałe po osobach zmarłych w r. 1855 na cholerę, którą dodając do summy . . . . złp. 3,653 gr. 16.
poprzednio ogłoszonej, okaże się, że w ogólności zebrano dotąd na ten cel summę . złp. 3,753 gr. 16.
za które to dary — Rada ogólna w imieniu nieszczęśliwych Sierot, wynurza najczulsze podziękowanie Szan. Dobroczyńcom. — Zarazem czyni się wzmianka, że Kasyer Tow. Dobr. P. Stefan Mułkowski, mieszkający na teraz w domu Dembińskich pod L. 678 na Małym Rynku, jest upoważnionym do przyjmowania podobnego rodzaju darów.

Prezes *K. Hoszowski.* — Sekretarz *J. Głębocki.*
Kraków 23 marca 1857. (364)

Uwiadomienie dla Gospodarzy!

A. v. KHUEN — Sekretarz wiedeńskiego towarzystwa ochrony bydląt.
D^R. KOSCHATE — Prezes prusko-szląskiego głównego towarzystwa ochrony bydląt.
D^R. SWOBODA — Professor weterynaryi przy c. k uniwersytecie w Insbruku.

polecają w swych sprawozdaniach używanie proszku odżywczego i leczącego dla bydląt, wyrabianego w Aptece obwodowéj Korneuburgskiéj.

Dla **bydła rogatego** w razach **chorobliwego wydzielania się mleka** w skutku niedokładnego trawienia w podoju skąpym i złym, gdzie przez **użycie tego proszku mleko niesłychanie się polepsza;** na stępnie w początkach **podoju krwistego;** w paskudniku i wydęciu.

W chorobach **koni pożytek** tego proszku jest niewątpliwy w **dychawicy; dławieniu i zołzach łagodnych i złych;** tudzież w **tylczaku.**

U owiec wywiera zbawienny wpływ na zniweczenie **wąsacza; motylicę;** również we wszystkich cierpieniach **systemu brzusznego** których powodem brak czynności.

Jedyny główny skład do rozsyłek
w Aptece obwodowéj pod „ORŁEM“
w c. k. mieście obwodowém Korneuburgu w Niższéj Austryi.

Ceny: mała paczka **24 kr.** mon. konw. — wielka paczka **48 kr.** mon. konw.

Każda paczka opatrzona jest pieczęcią Apteki obwodowéj, tudzież instrukcyą dokładną użycia proszku.

Ostrzeżenie. Wzięcie jakiego używa korneuburgski proszek bydlęcy spowodowało wiele naśladownictw jego. Czujemy się spowodowani ostrzedz Szanowną Publiczność względem tych fałszowań, gdyż one z naszą produkcyą nie mają nic spólnego. Panowie zatém ekonomowie raczą przy zakupnie baczyć na pieczątkę i winietę któremi paczka jest zaopatrzona, oboje przedstawiają firmę apteki obwodowéj korneuburgskiéj.

Główny skład tegoż **PROSZKU** na **Polskę** i **Galicyą** utrzymuje w **KRAKOWIE Kirchmayer i Syn.**

w **Białéj** u C. Stämpla.
w **Buczaczu** u Nęckiego aptekarza.
w **Bochni** u Pawła Niedzielskiego.
w **Bielsku** u Karola Schaffran.
w **Czerniowcach** u J. Schnitzla.
w **Cieszynie** u E. F. Schrödera.
w **Dolinie** u Józ. Trauenfelsa aptek.
w **Dzikowie** u J. Brudzińskiego.
w **Jabłonce** F. Hladnego.
w **Jarosławiu** u Ign. Baiana.
w **Kołomyi** u Nowickiego aptekarza.
w **Kałuszu** u Schlesingera aptekarza.
we **Lwowie** u Konst. Iskierskiego.
„ u Bierzeckiego i Webera.
we **Lwowie** u Franciszka Tomanka.
w **Leżajsku** u J. Hirschfelda.
w **Mielcu** u M. Jamrugiewicza.
w **Myślenicach** u A. Łowczyńskiego.
w **Nowym-Targu** u L. Kamieńskiego.
w **Nowym-Sączu** u Kosterkiewicza wdowy.
w **Ostrawie Mor.** u A. Jastrzębskiego
w **Przeworsku** u S. Kellera.
„ u F. Kuhna.
w **Przemyślu** u Gaidetschki i Syna.
„ u Edw. Machalskiego.
w **Rzeszowie** u J. Schaittera.
w **Rozwadowie** u Karola Marescha.
w **Samborze** u Józefa Kriegseisen apt
w **Stanisławowie** u J. Tomanka apt.
w **Stryju** u J. Sidorowicza aptekarza.
w **Tarnowie** u J. Jahna.
w **Tyśmienicy** u Nęckiego aptekarza.
w **Tłumaczu** u Zopotha aptekarza.
w **Tarnopolu** u A. Morawetza.
w **Wadowicach** u Schwarza i Heinzego.
w **Wieliczce** u B. Wontorek wdowy.
w **Zaleszczykach** u Joz. Kodrębskiego & Comp.

Ci z panów aptekarzy i kupców, którzyby sobie życzyli podjąć skład tegoż, raczą się zgłosić wprost albo do **Kirchmayera i Syna w Krakowie,** albo téż do **Składu główno-przesyłkowego w Korneuburgu** — i będą zaraz, po nastąpioném obopólném porozumieniu w czasopismach ku wiadomości publicznéj podani. (2158-13)

Gesucht

wird für eine zum Brauen von Lager-Bier eingerichtete, an einem Städchen in West-Galizien nahe bei einer in nächster Zeit zu befahrenden Eisenbahn gelegene Brauerei in Folge des Ablebens des zeitherigen Brauers ein solcher als Associé oder kautionsfähiger Pachter.

Näheres — portofrei — bei Herrn Dr. **Pilling,** Advokaten und Notar in Dresden, Moritzstrasse Nr. 22.

Für Techniker.

Zwei Wassermühlen in West-Galizien, nahe an einem Städtchen und an der von Krakau nach Lemberg führenden Eisenbahn gelege, mit sechs Mahlgängen thätig, sind wegen Regulirung des Flussbeetes mit einer Schleuse zu versehen, auch ist das Mühlwerk bei beiden in ein Amerikanisches umzugestalten. — Zu diesem Zwecke werden Unternehmer auch Associés auf längeren Betrieb gesucht.

Näheres portofrei — bei Herrn Dr. **Pilling,** Advokaten und Notar in Dresden, Moritzstrasse Nr. 22. (334-1-16)

(340) Ktoby miał do sprzedania (2-4)
Wioskę małą lub Folwark

porządny, niedaleko Krakowa, to jest najdaléj o mil parę odległy, raczy się zgłosić listem franco do W. Derpowskiego w Krakowie pod Nr. 126 przy ulicy Krupniczéj.

Dworek na Piasku

wraz z gruntem niedaleko OO. Karmelitów, nowo odmurowany, a wolny od podatku, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość u tegoż W. Derpowskiego.

(324) **Wieś SIARY** (2)

w obwodzie Jasielskim, pół mili od miasta Gorlic przy gościńcu węgierskim położona, składająca się z 250 morgów ornéj ziemi wraz z łąkami, do 200 morgów lasu, z propinacyą o 2ch holendrach, budynkami dobremi, jest

do sprzedania lub w 12to-letnią dzierżawę do wypuszczenia od 1 maja 1857,

mający chęć dzierżawy lub kupna, zechcą się zgłosić do dziedziczki, — ostatnia poczta Gorlice w Siarach.

Sztachety nowe

heblowane, długości sążni 25 są do sprzedania. Bliższa wiadomość pod L. 97 na pierwszém piętrze przy ulicy Grodzkiéj. (375-1-3)

Wieś Bystra w obw. Jasielskim położona, ½ mili od mającéj się budować kolei z Tarnowa do Węgier — zawiera gruntu morgów kwadr. 393 i lasu w dobrym stanie 486 przeszło. — Tudzież **folwark Zawodzie gorlickie,** są z wolnéj ręki razem lub częściowo do sprzedania, wiadomość na miejscu u właściciela. (358-1-3)

DO HANDLU
Wędlin
przy
ul. Floryańskiéj N. 521

nadszedł transport świeżych

WĘDZONYCH SZYNEK,

które po **bardzo miernych cenach** sprzedawane będą. Podpisany ręcząc za **dobroć,** swego towaru, spodziewa się, że Szanowna Publiczność raczy niezapomnieć o blisko nadchodzących świętach. ***Henryk Fleisch.***

(306-8)

(264) (5-6)
GUSTAV BRZEZINA
Wein-Grosshandlung in Wien,

empfiehlt bei der nun zu Versendungen eingetretenen günstigen Jahreszeit sein best assortirtes Lager aller Gattungen

Original-Oesterreicher Gebirgs- u. Landweine,

weisser und rother

Ungarischer Weine und Ausbrüche.

Wien, im Frühjahr 1857.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
9	2	328‴ 55	+10°5	68	pn. wschodni słaby	pochmurno		+5°0	+11°3
	10	328 10	+7 5	82	pn. wschodni średni	pogoda z chmur.			
10	6	326 75	+6 4	89	„ „	pochmurno	w nocy deszcz		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.